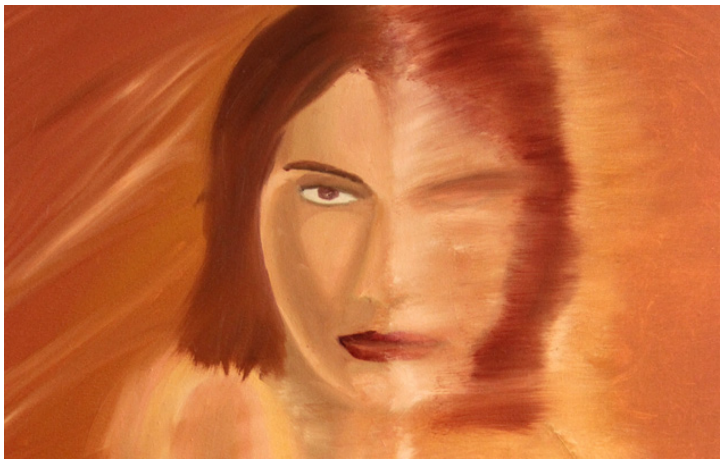


Niby jestem taka sama jak Wy. Niby mamy podobne problemy.
A jednak im dłużej tu jestem, tym bardziej wydaje mi się, że jestem całkowicie inna.
Czasem nie rozumiem Waszych problemów; czasem wydaje mi się, że żyjemy w innych światach.
Nie rozumiem Was, a i Wy nie rozumiecie mnie, bądź nie chcecie zrozumieć.

Tak, mam niepełnosprawne dziecko ? ale nie zazdroszczę innym niczego, nie rzucam zaklęć voodoo, nie chciałabym, aby synek był inny. Kocham go, jakim jest i akceptuję to, co potrafi zrobić oraz to, czego prawdopodobnie robić nie będzie. Nie zazdroszczę niedzielnych spacerów, bo sama na takie chodzę, nie zazdroszczę, że nie jestem taka jak inni ? bo niby dlaczego? Jestem dla siebie, dla moich bliskich, a nie dla innych.

Tak, kiedyś zadawałam sobie pytanie: ?dlaczego?? Ale to nie miało większego sensu i nic by nie zmieniło. Oddzieliliśmy ten etap grubą kreską i skupiliśmy się na tym, aby synek był jak najbardziej samodzielny.

Tak, mam też zdrowe dziecko. Czy dlatego mam czuć się gorsza lub lepsza? Czy moje problemy są przez to bardziej błahe od Waszych? Czy skoro mam dwoje dzieci, to moje rodzicielstwo czymś się różni od Waszego? Jest trudne, bo mam chore dziecko czy jest łatwe, bo mam zdrowe? A może jest średnie? Nie! Jest po prostu rodzicielstwem. Jestem bowiem mamą, która radzi sobie zarówno z ząbkowaniem, jak i rehabilitacją i problemami syna. Nie rozmieniam tego na drobne i nie myślę, co jest gorsze, a co lepsze. Nie znam innego życia. To jest moje ? nasze życie ? i nic bym w nim nie zmieniła.

Ineska